

# Ubezpieczenie życia nie zastąpi

**BHP** Nic tak nie chroni przed wypadkiem, jak zdrowy rozsądek i myślenie przy pracy za siebie oraz innych!

ANDRZEJ BEBEN  
abeben@nettg.pl

Każdy pracownik w Polsce jest ubezpieczony od następstw nieszczęśliwych wypadków. Chociaż różnie z tym bywa, ale nie w kopalniach. Tu o wypadek łatwo, nawet gdy przestrzega się regulaminów bezpieczeństwa pracy.

Naturalne zagrożenia w środowisku wykonywanej pracy są oczywiste. Nie ma co zazdrościć górnikom odszkodowań powypadkowych, bo gdy komuś w pracy urwie rękę albo co gorsza ktoś straci w niej życie, to nawet największe odszkodowanie, wynikające z posiadanego ubezpieczenia, ani jednego, ani drugiego nie zrekompensuje. Tym bardziej, że pieniądze należne z tych ubezpieczeń nie są wcale tak wielkie, jakby się wydawało komuś w Warszawie, a nawet i niezorientowanym w sprawie mieszkańców Śląskiego, niemającym wiele wspólnego z górnictwem.

– Kompania Węglowa ma umowę ubezpieczeniową z PZU, zawartą w wyniku postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na usługi ubezpieczeniowe w trybie przetargu nieograniczonego – wyjaśnia Zbigniew Madej, rzecznik KW. – Okres ubezpieczenia zaczął się 1 kwietnia 2011 roku, a skończy się 30 czerwca 2013 roku.

## Ile wynosi składka?

**Dokładnie: 3 607 423 zł**

Tak zwana suma ubezpieczenia wynosi 15 000 zł. Dla członków drużyn ratowniczych, uczestniczących w akcjach ratunkowych w razie powstania bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia w zakładach górniczych, ćwiczeniach i pracach profilaktycznych, zgodnie ze stosownym prawem suma ubezpieczenia jest podwyższona o 100 proc.

– W przypadku śmierci na skutek nieszczęśliwego wypadku ubezpieczyciel wypłaca 500 procent sumy



FOT.: KRYSZTOF KRZYŻYK

ubezpieczenia – dodaje rzecznik Kompanii. – W przypadku trwałego uszczerbku na zdrowiu obowiązuje progresywny system wypłaty świadczeń.

Jeśli ktoś ma stwierdzone 76 proc. (lub więcej) utraty zdrowia wskutek wypadku w pracy (w niektórych przypadkach również w drodze do i z pracy), to za każdy procent PZU wypłaci mu 3,5 proc. od sumy ubezpieczenia.

Jest tylko jedno „ale”. Ubezpieczyciel, jakkolwiek w świecie, nie płaci za wypadki spowodowane przez ubezpieczonych, będących w tzw. stanie nietrzeźwości, lub będące następstwem naruszenia przepisów bhp.

## Trzeźwy górnik – mądry górnik

W każdej kopalni działa kontrola alkoholowa. Przychodząc do roboty, możesz być skontrolowany za pomocą alkomatu. Wychodząc z niej rów-

nież. Co jeśli wynik będzie pozytywny? Zgodnie z kodeksem pracy artykuł 52 – żegnamy!

Są dwie tezy. Pierwsza: w kopalniach nie ma pijaństwa, jak to głoszą złośliwi. Druga: pije się jak wszędzie, tylko udaje się, że problem nie występuje. Powinna być i trzecia – środkowa. Gdyby rację mieli optymiści, to nie trzeba byłoby na bramkach używać alkomatów. Gdyby było tak, jak twierdzą tzw. realisci, to wypadków przy pracy byłoby znacznie więcej niż jest.

– Wyższy Urząd Górniczy zauważa problem, nie bagatelizuje go, ale i nie demonizuje – podkreśla Zbigniew Rawicki, zastępca dyrektora OUG w Katowicach. – Co roku zdarza się kilka poważnych wypadków pod ziemią, do których nie doszłoby, gdyby poszkodowani byli trzeźwi. Nie chcę powtarzać oczywistych prawd, ale na dole, jeśli ktoś jest „wczorajszy” lub co gorsza „dzisiejszy” – sposo-

**Nie ma co zazdrościć górnikom odszkodowań powypadkowych, bo nawet największe odszkodowanie, wynikające z posiadanego ubezpieczenia, nie przywróci poszkodowanemu zdrowia lub życia, a jego rodzinie nie wynagrodzi cierpień.**

bów na przechytrzenie kontroli jest mnóstwo – to ma zwielokrotnioną szansę na spowodowanie wypadku. I to nie tylko takiego, w którym ucierpi taki delikwent, ale też inni, w niczym feralnej sytuacji niewinni!

## Przepisy są nie od parady

Jak wiadomo, WUG to policja górnicza. A duża część społeczeństwa nie lubi jakiegokolwiek policji. To widać choćby w komentarzach pod materiałami o bhp, publikowanymi na naszym portalu górniczym.

Oto jeden z nich, utrzymany we wspomnianym duchu, acz z pewnością sformułowany w trosce o to, co jest najważniejsze w kopalni (poza wydobywaniem) – bhp: „Czas na dyskusje, konferencje i konsultacje niestety mamy poza sobą. Rok w rok ginie 20 do 30 ludzi po kopalniach. Czas na akcje i wprowadzanie nowoczesnych technologii ochrony pra-

cownika. Szukajmy i wprowadzajmy te same technologie czy systemy bhp, które pozwoliły na prawie kompletne wyeliminowanie wypadków w Anglii, Australii, Niemczech czy Kanadzie. Wydawanie szmalu na kursokonferencje i szkolenia to przy braku technologii po prostu ukrywanie problemu”.

Racja? Jeśli do kopalni w Australii wjeżdża się samochodem, a do polskiej 1000 m w głąb, to? Jeśli w Australii górnik, który przystępuje do pracy, nie ma ochronnych okularów, to z niej wylatuje albo płaci niewielką karę, a w Polsce – co widać na zdjęciach – nieczęsto pracujący na ścianie je mają, to?

– Przepisy są po to, by ograniczyć do minimum prawdopodobieństwo zaistnienia wypadku. I nie trzeba ich łamać, by doszło do nieszczęścia. Pamiętam takie zdarzenie: robi jeden górnik kilofem przy stojaku, który trzyma drugi pracownik. Pierwszy źle wycelował i trafił w trzymającego. Jaki miałby być przepis, by uniknąć takich sytuacji? – pyta dyrektor Rawicki.

## Praktyka swoje, teoria swoje

Bywa, jak bywa. Nawet jeśli wprowadzi się super-, hiper- i ultranowoczesne rozwiązania bhp, to nie zatrzymają one kogoś, kto stracił rozsądek. Lub któremu – nie ukrywajmy – ktoś kazał przymknąć oko na przepisy bhp. Wypadki chodzą po ludziach, ale i ludzie je prowokują. Ostatni przykład – tragiczny. Górnik z ZG Silesia. Spał z taśmociągu do zsypu na węgiel. 40 godzin akcji ratunkowej. Wstrzymana na tyleż produkcja. Niewybaczalna strata – ludzkie życie. Inspektorzy górniczej policji stwierdzili – ten człowiek nie miał prawa znaleźć się na taśmociągu. Dlaczego było odwrotnie? Wyjaśniają. Ale już teraz wiadomo, że komuś nie starczyło zdrowego rozsądku. Niestety...